Nr. 271 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 26 listopada 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Skon szefa rządu rumuńskiego.

Dyr. Jackowski o rokowaniach z Stresemannem.

Niósł ślepy kulawego.

Piastowcy i endecy przygotowują się do odegrania się w nadchodzącej kampanji wyborczej. Chytry i zacięty polityk chłopski Witos pozornie przyczaił się, ale stronnictwo jego alarmowane jest na wszystkich odcinkach. Wódz patrzy z podełba i bada sprawność swoich szeregów. Szyki te zostały mocno przetrzebione w ostatnich czasach. Zdrada, odstępstwo i spóźnione nawrócenia zdziesiątkowały stronnictwo — które do przewrotu majowego aspirowało do roli kręgosłupa w układzie sił politycznych naszego kraju.

Dobrą opinję „Piast" postradał już dawno, ale na widowni trzymał się krzepko. Dawał siłę temu stronnictwu wrodzony chłopstwu konserwatyzm, brak skrupułów u podżów partji i duże korzyści materjalne czerpane chciwą dłonią, że źródeł państwowych. Dojlidy były przykładem niesumienności i dużego zepsucia czołowych ludzi.

Ten stan trwał tak długo aż odwróciła się karta dziejów i dostatki, honory i zaszczyty przymknęły do innych rąk.

Wtedy przyszła refleksja. Nie świadczy to najlepiej o zwartości moralnej stronnictwa, skoro motywy materjalne były najsilniejszą więzią. Rzuca to światło i na tych, którzy w zagrożonym obozie zostali i na tych, którzy w ostatniej dopiero chwili odpłynęli.

„Piast" szuka wokół za sprzymierzeńcami: Znajduje ich dotychczas tylko w obozie chrześcijańskiej demokracji. Nie samowite, to także stronnictwo. Rości sobie pretensje do reprezentowania klas robotniczych, a jest narzędziem w ręku klerykałów lub najmitów kapitalistów i obszarników. Dużo deklamuje o czystości rąk, zasad a w swoim łonie piastuje taką perełkę, jak Korfanty. Zawsze siedzi na dwu stołkach i każdej chwili gotowe jest do kompromisów za miskę soczewicy.

I dzisiaj jedno skrzydło zbliża się do Piasta i deklamuje o potrzebie silnego bloku centrowego, a drugie skrzydło uchwala rezolucje za współpracą z rządem marsz. Piłsudskiego. Kończą się w tem stronnictwie zasady, kiedy na widownie wchodzą posady. I kiedy krakowski chadek Matyasik dmie w surmy bojowe i naród do rebelji przeciwko sanacji nakłania, chadek Romocki siedzi w „sanacyjnym" rządzie.

Widoki stronnictw centrowych czyli t. zw. umiarkowanych są przeto dosyć skromne. Decydująca walka rozegra się pomiędzy obozem strajnej prawicy a lewicą demokratyczną. PPS znajdzie się na najwięcej naprzód wysuniętej pozycji.

Śmierć premiera rumuńskiego Bratianu.

BUKARESZT, 24. 11. (Pat.). Bratianu zmarł dziś około godziny 7 rano. Gabinet podał się natychmiast do dymisji. Regencja upoważniła Vintila Bratianu do utworzenia nowego gabinetu; Skład tego gabinetu z Vintiła Brataniu jako premierem pozostał niezmieniony. Ministrowie złożyli przysięgę.

BUKARESZT, 24. 11. (AW.). Wiadomość o nagłej śmierci premiera rumuńskiego Jana Bratianu podały nadzwyczajne wydania pism bukareszteńskich już o godz. 8-mej rano. Bratianu leżał od poniedziałku ciężko chory na zapalenie gardła, o czem nie udzielono informacyj, nie przewidując tragicznego końca chorego. Jeszcze w niedzielę ostatnią Bratianu brał udział w otwarciu pałacu „Czerwonego Krzyża". Po operacji odbytej we środę stan chorego gorszył się znacznie, tak, że członkowie rządu i rady regencyjnej złożyli mu wieczorem wizytę.

Jan Bratianu ur. 1863 r. objął po raz pierwszy ster gabinetu w r. 1913. Zmarły odgrywał bardzo czynną rolę w czasie wojny bałkańskiej. Drugi raz był premierem w r. 1918, poczem, po rządach Marghilomana, Averescu i Take Jonescu został po raz trzeci prezydentem ministrów rumuńskich w r. 1922, piastując ster rządów do końca marca 1926 r. Następnie, po czternastomiesięcznych rządach Averescu i 1 miesięcznym premierostwie Stirbeya Bratianu, po raz 4-ty i ostatni został premierem i wytrwał w warunkach bardzo ciężkich jakie wytworzyły się po śmierci króla Ferdynanda.

Nowy rząd.

BUKARESZT, 24 11. (Pat.). — Rador. Natychmiast po skonie premiera Jana Bratianu, zebrała się o godz. 7 rano w ministerstwie spraw wewnętrznych Rada ministrów. Posiedzenie trwało 3 kwadranse. Postanowiono, że rząd złoży dymisję na ręce regencji. O godz. 8 rano cały rząd, z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych Titulescu, zatrzymanego w domu przez chorobę przyjęty był przez regencję w pałacu królewskim. Dymisja rządu nie została przyjęta. Regencja powołała na premiera Vintilla Bratianu, poczem wszyscy ministrowie złożyli natychmiast przysięgę. O godzinie 11 zbierze się parlament.

Narady z przywódcami stronnictw.

BUKARESZT, 24 11. (Pat.) Członkowie regencji odbyli w południe naradę z przywódcą narodowej partji chłopskiej Maniu i z przywódcą partji ludowej Averescu. Przywódca partji nacjonalistycznej Jorga przebywający poza Bukaresztem przybędzie do stolicy w ciągu popołudnia.

BUKARESZT, 24 11. (Pat.). — Rador. Został tu ogłoszony biuletyn lekarski stwierdzający, że śmierć premiera Bratianu wywołaną została przez anginę, połączoną z ogólnem zakażeniem. Biuletyn ten podpisany został przez 5-ciu lekarzy w pierwszym rzędzie przez ministra oświaty i profesora chirurgji Angelescu.

BUKARESZT, 24 11. (Pat.). — Rador. O godzinie 12 w południe nastąpiło otwarcie testamentu Jana Bratianu. Zawiera on zarządzenia w zakresie stosunków rodzinnych. Zmarły zapisał użytkowanie swego majątku żonie, własność zaś synowi Jerzemu.

Nowy rząd zastrzega się przeciw powrotowi ks. Karola.

BUKARESZT, 24 11. (Pat.). Nowy rząd oświadczył przywódcom opozycji, że w kwestji ewentualnego powrotu b. następcy tronu Karola stoi na tem samem stanowisku, co zmarły prezes ministrów i że użyje wszystkich środków, które będą do dyspozycji aby przeszkodić próbie powrotu ks. Karola. Takie same informacje zostały wysłane do Paryża.

BUKARSZT, 23 11. (Pat.) United. Pr. Rząd wydał manifest, w którym wzywa ludność, aby wobec nowego ciężkiego ciosu zachowała spokój i porządek. Rząd obecny uważany jest za prowizoryczny. Po uchwaleniu budżetu, będą prawdopodobnie uczynione próby utworzenia gabinetu koalicyjnego wspólnie z narodową partją chłopską. We formie pogłosek słychać, że na czele rządu stanie ks. Stirbey.

Skon syna Prezydenta inż. Franciszka Mościckiego.

WARSZAWA, 24. 11. (Tel. wł.). Dziś o godz. 7-mej wiecz. po długich a ciężkich cierpieniach zmarł inż. Franciszek Mościcki, syn Prezydenta Rzplitej. Zmarły liczył 27 lat.

4 WYROKI ŚMIERCI W PROCESIE PARYSKIM.

PARYŻ, 24. 11. (Pat). W procesie bandytów polskich, prokurator zakończył przemówienie, domagając się wyroków śmierci dla 4 oskarżonych, dla reszty zaś dożywotnich ciężkich robót, terminowych ciężkich robót oraz ciężkiego więzienia.

—:::—

Protest socjalnej demokracji

przeciw prześladowaniu socjalistów w Rosji.

Socjalno-demokracja całej Europy zaprotestowała przeciw wyłączeniu od amnestji w Rosji sowieckiej więźniów politycznych, a zwłaszcza socjalistów rosyjskich. Amnestja — jak wiadomo — ogłoszona z okazji 10-cio lecia republiki sowietów, dotyczy wyłącznie przestępców kryminalnych. M. i. belgijska partja socjalno-demokratyczna wysłała do rządu sowieckiego telegram, w którym oświadcza:

„Belgijska partja robotnicza wyraża przekonanie, że zamykanie w więzieniach i deportowanie tych przedstawicieli rosyjskiego socjalizmu, których wyłączną winą jest, że bronią swych idej i należą do innej, a nie do partji komunistycznej — zwać się musi gwałtem, oburzającym cały świat. Partja daje wyraz nadziei, że amnestja zostanie rozciągnięta także na tych nieszczęśliwych, którzy cierpieć muszą dlatego, że pozostali wierni socjalizmowi tak przed, jak i po rewolucji październikowej".

Ostry protest wysłał również zarząd szwedzkiej partji socjalno-demokratycznej. Czytamy w nim:

„Amnestja wyklucza politycznych przeciwników, którzy chcieli na drodze wolności i demokracji urzeczywistnić socjalizm i w walce za to przekonanie popadli w konflikt z rządzącą po dyktatorsku grupą w Rosji. Domagamy się, aby rząd sowiecki okazał wreszcie wolę pojednania i amnestję rozszerzył na tych więźniów politycznych".

Do protestu belgijskiej partji na wniosek Bracke'a przyłączył się również zarząd francuskiej partji socj. demokratycznej.

Bracke, który otrzymał zaproszenie na uroczystości jubileuszowe do Moskwy, odpowiedział odmownie w liście do Rykowa, przewodniczącego Rady komisarzy ludowych. Wyluszczając powody swej odmowy, Bracke pisze:

„Nie mogę przyjąć waszej gościnności. Wiem, że setki socjalistów cierpi w waszych więzieniach i na deportacji zdała od wszelkiej cywilizacji. Siedząc przy waszym stole w Moskwie, nie mógłbym zapomnieć o tych samotnych męczennikach w więzieniach Włodzimierza, Tobolska, Suzdalu, Jarosławia, w obozach koncentracyjnych Pertomińska i na wyspach Sołowiejskich, na wygnaniu w kraju Narymskim, w Turkiestanie i Syberji. Wiem, co to jest więzienie i muszę przyłączyć się do tych, którzy obecnie za swe przekonania przebywają w więzieniach".

Raczej reakcjonista - byle nie socjalista!

Przyczynek do taktyki komunistów.

„Humanite", organ francuskiej partji komunistycznej, ogłosił „list otwarty do członków partji", w którym m. i. przedstawia taktykę partji przy najbliższych wyborach do parlamentu. Jest ona charakterystyczna dla metod, stosowanych przez komunistów we wszystkich krajach, a streszcza się w haśle: raczej reakcjonista, niż socjalista!

„Le Populaire" przytacza poszczególne punkty komunistycznego programu wyborczego:

1. Partja komunistyczna stawia swych kandydatów przy pierwszych i przy drugich (ściślejszych) wyborach;

2. Zaproponuje socjalistom porozumienie przy wyborach ściślejszych;

3. Jeżeli socjaliści nie zgodzą się na nie, partja komunistyczna będzie podtrzymywała swego kandydata przeciw kandydatowi socjalistycznemu.

„Co z tego wyniknąć może?" — pyta dziennik socjalistyczny i objaśnia:

„Jeżeli przy pierwszych wyborach kandydat radykalny nie zdoła pobić reakcjonisty, zostanie wybrany reakcjonista — przy pomocy komunistów. Przy stosowaniu tej metody wybrano w Niemczech Hindenburga.

Jeżeli socjaliści nie zaakceptują propozycji komunistycznej, będą traktowani jako burżuazja: kandydat komunistyczny będzie podtrzymywany przeciw socjalistycznemu.

A wówczas wyjdzie znowu reakcjonista albo... komunista!

Bo jeżeli komunista, uzyskawszy przy pierwszych wyborach mniej głosów niż socjalista, wyjdzie przy wyborach ściślejszych — komu zawdzięczał będzie zwycięstwo?

Czy nie ryzykuje się, stosując tę metodę, że w wielu wypadkach partje burżuazyjne, nie chcąc dopuścić do wyboru któregoś z wybitnych przywódców socjalistycznych, oddadzą swe głosy na komunistę?

Jeżeli się do tego zmierza, jeśli się liczy na poparcie burżuazji, trzeba to otwarcie powiedzieć. Niech komuniści wezmą w obliczu proletarjatu francuskiego straszliwą odpowiedzialność za utrwalenie na dalsze cztery lata i za rozszerzenie pozycji reakcji i ucisku kapitalistycznego!

My staniemy przed klasą robotniczą, przed naszym sędzią.

A sądu tego nie boimy się".

ADAM M. NOWAKOWSKI.

6)

Ukradziony miljoner.

(Dokończenie).

Wiedział tylko jedno — że tu było jego miejsce, tu, wśród cichego i pobożnego ludu pracującego w milczeniu na swego codziennego dolara i gromadzącego bogactwa niezmierzone, które kiedyś w dalekiej przyszłości, przez odpowiednich ludzi użyte, wytrącą może berło zgangrenowanej kulturą Europie i zaprowadziwszy mocą swą niepokonaną jedną jedyną owczarnię, wskrzeszą zapowiedziane przez proroków Królestwo Boże na ziemi.

— Trzeba im coś powiedzieć... — zasuflował dyskretnie mr. Mac Lion wyprostowany jak ołówek na przedniem siedzeniu.

— Uraduj ich kochanie... — powtórzyła jak echo pani Konstancja, wpatrzona w męża jak w tęczę.

Pan Samuel wstał, i — zatoczył się, — samochód bowiem zatrzymał się nagle. — Oto przez wysypaną białym jak śnieg żwirem ścieżkę, postępowało uroczyście trzech leciwych jegomościów, pełnych powagi i dystynkcji, ubranych we fraki i dźwigających na ramionach ciężki, laurowy wieniec.

To dopełniło miary.

Wykrztusiwszy ze ściśniętego gardła przygotowane dla tłumu: „Umiłowani w Panu, oto nadeszła chwila..." — pan Samuel wyskoczył z samochodu i rzucając się pod stopy pierwszego z dostojników, ryknął ogromnym płaczem:

— Ojczyzna, — szlochał, — ojczyzna! — nasza kochana ojczyzna!...

— — — — — — — — —

Śmiało można powiedzieć, że od czasu powrotu Lindbergha, lekkomyślnego Korteza powietrza, nie było takiej uczty w New Yorku, z jaką wystąpił nasz miljarder. Szampan lał się strumieniami, — mimo przestarzałego nieco prawa o prohibicji, — tem więcej, że w przyjęciu brali udział najwyżsi dygnitarze państwa, a niefortunnej uchwały zhisteryzowanych kobiet nikt myślący oddawna już nie brał na serjo.

Nawet Missisipi zaprotestowała kiedyś przeciwko „suchej Ameryce".

Więc piło zdrowia: najpierw — szczęśliwie uratowanego gospodarza, — potem gospodyni, potem rządu..., zdrowie wszystkich trustów po kolei, od najbogatszego począwszy, — zdrowie holding companies, — karteli, — naiwnych ringów, — i wreszcie, przez sympatję dla autarkji państwowej, zdrowie monopoli i ceł ochronnych, jednem słowem ogólne zdrowie krajowego przemysłu.

Że zaś dolar kieruje wszystkiem, więc piło też zdrowie dolara...

Nad ranem, na pożegnanie, odmówiono wspólnie modlitwę, a następnie dostojni goście, w stanie nie pozostawiającym nic już do życzenia, rozjechali się samochodami do domów.

— Niech żyje sztandar gwiaździsty! — hip, — hip, — hurra!... — wrzeszczano tu i ówdzie, bijąc laskami w żaluzje.

Konstable salutowali w milczeniu.

Następnego rana „New-York Times" wyszedł w podwójnie zwiększonej objętości: Całe dwie strony specjalnego dodatku obejmowało szczegółowe curriculum vitae mr. Samuela Erie W. C. Springfielda, — jego porwanie w dniu 20. grudnia, — opowiadanie Nick Cartera (pióra mr. Mac C. Liona), — przebieg seansu, — cudowne odnalezienie w Paryżu i wreszcie opis wspaniałego przyjęcia w pałacu, nie mającego sobie równego w historji.

Przyobiecaną nagrodę w kwocie 100 tys. dolarów otrzymał naturalnie mr. Nick Carter (Brooklyn) detektyw prywatnego biura „Opatrzność" New-York City, Telefon: Sl. 1122, adres: Abraham Lincoln, Ave. 27-68.

Na stronie trzeciej znajdował się dopisek:

„Pojawiające się ostatnio w lewicowej prasie francuskiej pogłoski, jakoby p. Gucowie nie byli absolutnie nic winni w kwestji uprowadzenia mr. Springfielda i zostali właśnie przez sąd uwolnieni, należy przyjąć z rezerwą, ambasada bowiem nasza zażąda napewno rewizji procesu i bezwzględnego ukarania winnych".

Z treści całego artykułu wynikało, że miljarder Springfield znany dobroczyńca biednych i ojciec uciśnionych, padł ofiarą swego dobrego serca.

Złoczyńcy, para Polaków, Grek i Rosjanin, znając z opowiadania kryształowy charakter tego wypróbowanego demokraty, uknuli szatański spisek, mający na celu uprowadzenie miljardera, prawdopodobnie dla wywarcia tą drogą presji na dotychczasowej polityce Stanów.

Springfielda zwabiono nocą, pod pretekstem pomocy duchowej, której udzielić miał konającej rzekomo kobiecie, do stojącego samotnie na peryferjach miasta domu i tam, otumaniwszy za pomocą przyprawio-

Po kongresie pracowników umysłowych w Paryżu.

Sukces Polski.

W Paryżu odbył się niedawno czwarty międzynarodowy kongres pracowników umysłowych, w którym brali też udział delegaci polscy. Prezes tej delegacji prof. Rygier, udzielił współpracownikowi „Kurjera Por." następujących informacji o kongresie:

Przedewszystkiem muszę podkreślić — mówił prof. Rygier — że delegacja polska, w której skład oprócz mnie wchodzili dr. Woroniecki, p. Kizler i p. Chorzelski, odniosła ten wielki sukces, że wysunęła się obok delegacji konfederacyj angielskiej i francuskiej na jedno z trzech czołowych miejsc.

— Czemu pan profesor przypisuje ten sukces?

— Doskonałej organizacji pracy. Polska Konfederacja od kilku miesięcy opracowywała materjały do kongresu, tak, że delegacja nasza pojechała znakomicie przygotowana. Podczas samych obrad kongresu delegacja omawiała każde przemówienie w przerwach między posiedzeniami kongresu, a każdy wniosek opracowywany był w formie pisemnej. Stąd wystąpienia nasze odznaczały się całkowitą jednolitością i planowością, a wszystkie zgłoszone przez nas wnioski zostały na kongresie przyjęte.

— Do których uchwał kongresu przywiązuje pan profesor największą wagę z punktu widzenia interesów Polski?

— Niezmiernie doniosłe jest to, że miesięcznik Polskiej Konfederacji pod nazwą „Nowe Tory", który zacznie wychodzić z końcem listopada r. b., staje się rodzajem biuletynu Międzynarodowej Konfederacji Pracowników Umysłowych i rozsyłany będzie do związków inteligenckich całego skonfederowanego świata.

— A w jakim języku będą drukowane „Nowe Tory"?

— W takim języku, w jakim zostanie nadesłany artykuł albo sprawozdanie. — Nr. 1 „Nowych Torów" drukowany będzie po polsku, angielsku, francusku i czesku, zawsze ze streszczeniem francuskiem i polskiem. Do N-ru 2-go spodziewamy się między innemi artykułów po bułgarsku i po portugalsku.

— Doniosłym sukcesem jest również uchwała zwołania najbliższego V-go międzynarodowego kongresu do Warszawy. Odbędzie się on w kwietniu 1928 roku.

— Odbyliśmy już szereg narad z M. S. Z i z p. min. Sokalem, a rada naczelna Polskiej Konfederacji Prac. Umysłowych na ostatniem posiedzeniu uchwaliła zwołać przed kongresem międzynarodowym ogólno-polski kongres pracowników umysłowych.

— W programie jest sprawa polityki socjalnej i scentralizowanie ruchu organizacyjnego pracowników umysłowych.

Czy znowu niewinnie straceni?

Ubiegłego tygodnia stracono na krześle elektrycznem w Nowym Yorku czterech Włochów, obwinionych o mord rabunkowy, dokonany na kasjerze pewnej nowojorskiej firmy, któremu zrabowano 13.000 dolarów.

Poszukiwania za sprawcami mordu były przez długi czas bezskuteczne. Ostatecznie aresztowano szofera samochodu, w którym zbrodniarze mieli uciec. Szofer wypierał się wszelkiej winy, twierdząc, że nic o mordzie nie wie. Dopiero, gdy prokurator obiecał mu zmniejszenie kary, a ewentualnie wolność, wymienił czterech Włochów jako wspólników mordu. To zeznanie wystarczyło, by obwinionych skazać na śmierć. Szofer otrzymał karę 18 lat więzienia.

Skazani znani byli jako ludzie uczciwi, których trudno było posądzić o zbrodnię. Do winy nie przyznali się, twierdząc, że są ofiarami policji, która za wszelką cenę chciała zachować swój autorytet, a nie mogąc znaleźć prawdziwych sprawców mordu, aresztowała niewinnych na pierwsze doniesienie, prawdopodobnie wymuszone.

Nieszczęśliwi, prowadzeni na miejsce stracenia, zapewniali do samego końca o swej niewinności. Gubernator Moore, oświadczył, że według osobistych jego zapatrywań skazańcy byli niewinni, że jednak prawo stoi ponad nim, a on jako stróż musi spełnić swój obowiązek i wyrok zatwierdzić.

—:::—

nej narkotykiem białej kawy, bezwładnego jak kłodę, zapakowano do samolotu i przewieziono do Paryża, gdzie w wilgotnej piwnicy przy rue des Levines przeleżał bez jadła i napoju całe dwanaście dni.

Tylko nadludzkiemu sprytowi i nieustraszonej odwadze mr. Nick Cartera zawdzięczać należy, iż wzorowy obywatel i chluba swego stanu przywrócony został wielce stroskanej ojczyźnie.

Takto dyrekcja detektywicznego biura „Opatrzność", spłaciła swą dyskrecją patrjotyczny dług.

Albowiem swoich ludzi należy oszczędzać.

W jakiś czas od opisanych powyżej wypadków udzielił mr. Springfield wywiadu jednemu z czołowych tygodników.

W trakcie rozmowy, prowadzonej zwyczajem literackim bezładnie, lecz bardzo interesująco, dziennikarz zagadnął niespodzianie:

— Drogi panie prezesie — czy nie mógłbym dowiedzieć się, jak smakowała panu biała kawa, którą otruto pana owej fatalnej nocy?

Mr. Samuel zaczerwienił się lekko, lecz nie stracił kontenansu. Uśmiechając się nie bez dumy, odparł:

— Biała kawa? — O, pamiętam? — Była trochę za słodka, ale dobra... prawdopodobnie bez cykorji... — na szczęście nie wypiłem wszystkiej... — zaledwie zdążyłem skosztować kilka łyżeczek śmietanki...

— I mimo to narkotyk podziałał tak silnie?...

— Mimo to...

—:::—

Przeciw partyjnictwu politycznemu w kółkach rolniczych.

WARSZAWA. 24. listopada. (A. W.) Pisma donoszą, iż rząd wstrzymał kredyty dla wszystkich Kółek rolniczych. Decyzję swą rząd motywuje chęcią oczyszczenia organizacji czysto społecznych, jakiemi powinny być w tym wypadku Kółka rolnicze i centralne towarzystwo rolnicze z elementów politycznych.

—:::—

Ze spraw ukraińskich.

STREJK SZKOLNY W SAMBORSKIEM.

LWÓW, 24. listopada. (LBP.) We wsi Łąka pow. samborskiego, wybuchł strejk szkolny dzieci ukraińskich z I. klasy powszechnej. Powodem tego wprowadzenie w pierwszym roku nauki języka polskiego. Strejk ten może się rozszerzyć na gminy sąsiednie, o ile władze nie wkroczą z interwencją. Delegacja rodziców wręczyła Inspektorowi Węgrzyniakowi protest podpisany przez 130 osób i wysłała telegram z protestem do „Ministerstwa Oświaty.

—:::—

PROPAGANDA OSZCZĘDNOŚCI.

LWÓW. 24. listopada. (LBP.) Wśród społeczeństwa ukraińskiego znalazła głęboki oddźwięk idea oszczędności. W szeregu powiatów odbyły się święta oszczędności. Propaguje się hasło zebrania kapitału narodowego. Postanowiono wydawać pismo „Oszczędność" i wstąpić do Międzynarodowego Towarzystwa Oszczędności w Medjolanie.

—:::—

JUBILEUSZ LITERATKI.

LWÓW, 24. listopada. (LBP.) Dnia 20. b. m. odbył się w Towarzystwie literatów i dziennikarzy im. I. Franki we Lwowie obchód jubileuszowy 40-lecia pracy literackiej Olgi Kobylańskiej. Do literatki mieszkającej w Czerniowcach wysłano telegram.

—:::—

60-LECIE „PROŚWITY"

LWÓW, 24. listopada. (LBP.) W grudniu obchodzi lwowska „Proświta" 60- lecie swego istnienia. Z tego tytułu przez cały grudzień będzie trwało „Święto Proświty". Prasa ukraińska podkreślając znaczenie tej placówki, wzywa wszystkich Ukraińców do składania darów na rozszerzanie jej działalności.

—:::—

NA POWODZIAN.

LWÓW, 24. listopada. (LBP.) „Zjednoczenie" Ukraińców w Ameryce, zebrało na powodzian w Małopolsce Wschodniej, w miesiącu październiku b. r. 7.000 dolarów.

—:::—

Gabinet belgijski bez socjalistów.

BRUKSELA 24 11. W nowo utworzonym rządzie Jaspara partja socjalistyczna nie jest reprezentowaną. W miejsce dotychczasowych czterech ministrów socjalistycznych weszło dwóch liberałów i dwóch chrześcijańskich demokratów. Nowy gabinet ma zdecydowanie prawicowy kierunek, co da się wyczuć niebawem w polityce zagranicznej Belgji.

Socjalistyczna frakcja parlamentarna wyraziła ustępującym ministrom votum zaufania, stwierdzając, że wobec stanowiska ministrów burżuazyjnych nie było innego wyjścia jak ustąpienie z rządu.

Opinja publiczna nie przypuszczała, że burżuazja na rok przed nowymi wyborami zdecyduje się na utworzenie bloku przeciw socjalistom.

Koalicja rozbiła się o program wojskowy, w którym socjaliści domagali się zmniejszenia czasu służby wojskowej.

—:::—

Z tankami przeciw robotnikom.

W „liberalnej Ameryce".

NOWY YORK. 24 11. Podczas ataku na strejkujących górników w Denver od salwy policji zginęło 8 osób. Dla ochrony miasta wyruszyło w pogotowiu bojowem pięć kompanji piechoty, dwa szwadrony kawalerji i tanki. Wszystkie kopalnie w rewirze strejkowym, obsadziły silne oddziały wojska, dokonano licznych aresztowań.

Deputacji robotników, której przewodniczył prezes amerykańskich Zw. zawodowych, Green, odpowiedział Coolidge chłodno, że nie godzi się na zwolanie komisji rozjemczej, gdyż nie doprowadzi ona do niczego.

—:::—

Dyr. Jackowski o rokowaniach z Stresemannem.

Jutro nastąpi podpisanie układu drzewnego.

WARSZAWA, 24. 11. (Tel. wł.). Dyrektor dep. polit. p. Jackowski, zaprosił dziś, niezwłocznie po przyjeździe z Berlina, przedstawicieli prasy i udzielił im informacyj o rokowaniach z min. Stresemannem. Niewątpliwie pierwsze lody zostały przełamane i tak Polska jak i Niemcy pragną dojść do zupełnego porozumienia.

Przewodniczącym delegacji mianowano b. ministra finansów Hermesa (partja centrowa), przewodnictwo delegacji polskiej objął min. Twardowski.

Jutro nastąpi w Warszawie podpisanie umowy drzewnej pomiędzy Polską a Niemcami, według tekstu ustalonego w Berlinie.

WARSZAWA, 24. 11. (Pat.). Dziś rano przybyli do Warszawy delegaci niemieccy celem podpisania układu polsko - niemieckiego w sprawie polskich robotników rolnych. Układ został podpisany dzisiaj w południe w ministerstwie spraw zagranicznych. Podpisania dokonał ze strony niemieckiej p. Rauscher, poseł niemiecki w Warszawie i p. Weigert, dyrektor depart. w niemieckiem ministerstwie pracy a ze strony polskiej dr. Prądzyński, pierwszy pełnomocnik do rokowań polsko - niemieckich i Stanisław Gawroński, dyrektor Urzędu emigracyjnego.

BERLIN, 24. 11. (Pat.). „Tägl. Rundschau" dodaje do komunikatu urzędowego o przedwstępnych rokowaniach handlowych polsko-niemieckich obszerny komentarz stwierdzając, że dalsze rokowania toczyć się będą w ten sposób, iż mianowani w najbliższych dniach kierownicy obu delegacji odbędą najpierw ze sobą kilkudniowe narady w celu ustalenia dalszego toku rokowań, następnie zaś pełne delegacje obu stron w mniejszym jednak składzie liczbowym, niż dotychczas rozpoczną swe prace. Dziennik utrzymuje, że istnieje zamiar zawarcia w możliwie szybkim czasie umowy prowizorycznej, któraby regulowała sprawy dojrzałe już do załatwienia. Dziennik wyraża również nadzieję, że obok kwestji węglowej i nierogacizny, załatwioną zostanie również sprawa umowy osiedleńczej.

Pogrzeb Przybyszewskiego.

WARSZAWA, 24. 11. (Pat.). Pogrzeb śp. Stanisława Przybyszewskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 28. b. m. o godz. 10 rano w Gorze parafia Łojewo, dojazd kolejowy do stacji Inowrocław a stamtąd 3 do 4 kilometrów do majątku Jaronty.

WARSZAWA, 24. 11. (Pat.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał dziś depeszę kondolencyjną do p. Jadwigi Przybyszewskiej, tej treści: Przesyłam wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu ciężkiego ciosu, jaki dotknął Panią i literaturę polską przez skon wielkiego pisarza. Ignacy Mościcki.

Niezwykłe śnieżyce w Radomskiem.

Kilka pociągów zasypanych śniegiem.

WARSZAWA, 24. 11. (Pat.). Silne śnieżyce i mrozy we wszystkich prawie Dyrekcjach kolejowych utrudniały ruch pociągów i prace przetokowe. Śnieżyca, jaka miała miejsce dnia 23. bm. w radomskiej Dyrekcji kolejowej zasypała kilka pociągów a między innymi pociąg osobowy w pobliżu Włodzimierza, który przestał wskutek tego na szlaku około trzy godziny. W tej samej Dyrekcji, między Łuckiem a Sienkiewiczówką, silna śnieżyca zasypała na linji pociąg towarowy, któremu na pomoc przysłano pociąg ratowniczy, jednakże zadymka śnieżna przysypała również i ten pociąg tak, że musiano posłać pociąg z pługami odśnieżnymi.

PODWYŻSZENIE TARYFY OSOBOWEJ NA KOLEJACH.

WARSZAWA, 24. 11 (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie Państw. Rady Komunik. na którem min. Romocki przedstawił program prac w związku z zamierzoną komercjalizacją kolei. Następnie Rada przyjęła wniosek podwyższenia taryfy osobowej o 10 do 20 procent.

—:::—

KASZTANKA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO ZDECHŁA.

WARSZAWA. 24. listopada. (A. W.) Pisma donoszą, iż stara kasztanka marszałka Piłsudskiego w dniu wczorajszym padła. Podarowana ona była komendantowi przez ziemian kieleckich. W dniu 11. listopada marszałek Piłsudski w czasie święta narodowego, siedząc na kasztance przyjmował defiladę.

—:::—

LITWINI ZESTRZELILI SWÓJ WŁASNY AEROPLAN.

WILNO, 24. 11. (AW). Na pograniczu polsko - litewskiem oddział straży granicznej litewskiej zestrzelił aeroplan litewski, nie mogąc z powodu mgły odróżnić znaków na samolocie. Wskutek kilkakrotnego przestrzelenia skrzydeł i uszkodzenia silnika aeroplan lądować musiał na fatalnym terenie ulegając wywróceniu.

—:::—

WYROK ŚMIERCI NA KOMITADŻI MACEDOŃSKICH.

ATENY, 24. 11. (Pat.). Sąd przysięgłych w Salonikach zasądził wczoraj sprawców zamachu na konsulat jugosłowiański i budynki publiczne Nanowa i Kulicha na śmierć.

Sprawa Chorzowa.

Odrzucenie wniosku niemieckiego.

WARSZAWA. 24 11 (Pat.). W połowie listopada br. rząd niemiecki wystąpił w sprawie Chorzowa do stałego Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze z wnioskiem, aby Trybunał w drodze tymczasowego zarządzenia orzekł, że rząd polski winien jest przed zapadnięciem ostatecznego wyroku zapłacić w przeciągu miesiąca kwotę 30 miljonów Marek niemieckich tytułem odszkodowania. Wniosek ten został przez Trybunał decyzją z 21 bm. odrzucony z uwagi na to, że — zdaniem Trybunału — uwzględnienie go byłoby równoznacznem z wydaniem wyroku prowizorycznego, coby byłoby sprzeczne z obowiązującym statutem Trybunału haskiego.

Zawieszenie w urzędowaniu wyższych urzędników min. komunikacji i spraw zagr.

WARSZAWA, 21 11. (tel. wł.). Dziś zawieszeni zostali w urzędowaniu naczelnik wydziału w ministerstwie komunikacji Moskwa, radca min. komunikacji Adamkiewicz i radca min. spraw zagr. Kuseniewski. Zawieszenia te pozostają w związku z nadużyciami w sprawie spółki akc. „Aerolat".

Konferencje wileńskie a sesja Ligi Narodów.

WARSZAWA, 21 11. (tel. wł.). Konferencje wileńskie, jak nas informują, dotyczyły sprawy polsko-litewskiej, w związku ze zbliżającą się sesją Rady Ligi Nar. W najbliższych dniach będzie ustalony skład delegacji pol. na Radę Ligi Nar. Do Genewy pojedzie prawdopodobnie również min. Zaleski. Jutro wyjeżdża do Genewy, stały delegat przy Lidze min. Sokal.

SĄD NAD KORFANTYM.

WARSZAWA, 24. 11. (Tel. wł.). Przed sądem marsz. nad Korfantym na dzisiejszem posiedzeniu, złożyli zeznania dyrektor dep. w ministerstwie przemysłu i handlu p. Cybulski i jego zastępca były min. przem. i handlu p. Olszewski i poseł Langer. Jutro nie będzie posiedzenia sądu. W sobotę będzie zeznawać wojewoda Grażyński. W niedzielę sąd sformołuje orzeczenie.

—:::—

Żydowscy faszyści.

„Arb. Ztg." dowiaduje się: W Palestynie powstały dwie faszystowskie organizacje żydowskie z siedzibą w Jerozolimie i Tel Aviw. Celem ich jest walka z socjalizmem i z żargonem, używanym przez emigrantów z Polski i Rosji, który według nacjonalistów żydowskich utrudnia rozszerzanie się języka hebrajskiego.

—:::—

Zgromadzenie „Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci".

odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 11 przedpołud. w lokalu stowarz. „Praca" Rynek 8 I p. Na porządku dziennym: Cele i zadanie Towarzystwa oraz ukonstytuowania się zarządu. Wszystkich przyjaciół dzieci i młodzieży zapraszamy jak najgoręcej o liczne przybycie.

O. K. R. PPS. Sekcja kobiet PPS.

Przeciw karze śmierci.

W związku z obradami parlamentu niemieckiego nad projektem nowego kodeksu karnego, utworzyło się na uniwersytecie berlińskim tak zw. „Koło pracy" do którego przystąpili studenci najrozmaitszych kierunków politycznych, celem zwalczania kary śmierci i pozyskiwania akademików dla tej akcji. Koło to zamierza pracować w najściślejszym związku z mającym powstać komitetem akcji pod przewodnictwem profesora Liepmana.

Podpisani proszą akademików i studentów wszystkich uniwersytetów i szkół wyższych oraz wszelkich kierowników politycznych, by przyłączyli się do walki przeciw karze śmierci.

DEKRET PREZYDENTA O WYBORACH.

WARSZAWA, 24. 11. (Tel. wł.). Jak nas informują dekret Prezydenta, zarządzający wybory ukaże się nie 28. bm. lecz 2. grudnia.

—:::—

Z wesołego kącika.

Krewniacy.

Fürstenberg, znany finansowy potentat berliński, obchodzić miał 70-tą rocznicę swych urodzin. Na kilka dni przedtem właśnie w chwili, kiedy zajęty był jakąś niecierpiącą zwłoki sprawą, wszedł do jego biura jeden z krewniaków, oświadczając mu, że z okazji urodzin familja chce mu sprawić prezent, i prosząc, aby wyraził swe życzenie co do rodzaju podarunku.

Owszem — rzekł Fürstenberg — każcie się w całej grupie odfotografować. Fotografja ta jako podarunek sprawi mi wielką przyjemność.

Cała familja zadowolona, że prezent urodzinowy będzie tak tani, kazała się odfotografować i fotografję tę przesłała Fürstenbergowi.

Wielki giełdziarz przyglądał się długo, poczem zawołał swego lokaja:

— Popatrzcie, Janie na tę fotografję. Znajdują się na niej wszyscy moi kochani krewniacy. Zapamiętajcie sobie dobrze każdą z tych twarzy.

A po chwili dodał:

— Jeżeli do mego biura wpuścicie kiedykolwiek którąś z tych osób, wyrzucę was ze służby...

—:::—

T. U. R. w Borysławiu.

W sobotę 26 paźdz. o godz. 7'30 wiecz. w lokalu Domu Ludowego wykład tow. *B. Skalaka.* na temat: Groza wojny współczesnej.

Wykład będzie ilustr. przeźroczami.

—:::—

W niedzielę 27 bm. o godz. 10'30 w lokalu Domu ludowego *szkoła partyjna.* — Na porządku dziennym wykład tow. *B. Skalaka* na temat: Dziesięciolecie bolszewizmu.

—:::—

Stanisław Przybyszewski.

Jakieś fatum zawisło nad literaturą polską. Słońce piśmiennictwa polskiego, rozpalone syzyfowym trudem smutnej do niedawna rzeczywistości naszej, mocą duszy i płomieniem najgłębszych uczuć polskich, przyćmione jest grubym kirem. W ciągu trzech ostatnich lat straciliśmy największych pisarzy naszych. A teraz nowa ofiara śmierci. Za Żeromskim, Reymontem, Kasprowiczem i ostatnio zmarłym Daniłowskim przyszła kolej na Stanisława Przybyszewskiego.

Zbyt wielka to ilość strat w tak krótkim czasie! A dziwne przytem, że przynosi je przeważnie listopad. Jakoś nie mamy szczęścia do tego miesiąca. „Listopad niebezpieczna dla Polaków pora".

Stan. Przybyszewski urodził się 6 maja 1868 r. w Łojowej, koło Inowrocławia, na Kujawach. Nauki początkowe pobierał w domu, poczem uczęszczał do niemieckiego gimnazjum w Toruniu. Na dalsze nauki wyjechał do Berlina, studjując tu architekturę i historję sztuk pięknych. Żadny wiedzy nie poprzestaje na tem. Poświęca się studjom przyrodniczym, specjalizując się w studjach psycho-fizjologicznych. W tym okresie napisał rozprawę medyczną: O strukturze mikroskopijnej rdzenia pacierzowego i kory mózgowej". Ale temperament i zainteresowania nie pozwoliły mu poświęcić się dalszym studjom w tym kierunku. Nie mógł wyżyć się w świecie naukowców. Z medycyny przerzucił się rychło do literatury i tu dopiero znalazł odpowiednie dla siebie pole działania.

Współczując z nędzą proletarjatu zbliża się do kół socjalistycznych, i bierze udział w życiu partji socjalistycznej. W r. 1891 po tow. Daszyńskim i obecnym przywódcy endecji Stanisławie Grabskim obejmuje w Berlinie redakcję socjalist. „Gazety Robotniczej", którą później przeniesiono do Katowic, gdzie wychodzi po dziś dzień, jako organ PPS. Śląska.

Przybyszewski był również bardzo uzdolnionym muzykiem. Specjalnym kultem otaczał Chopina, którego był wspaniałym interpretatorem, czem zwrócił na siebie uwagę ludzi bliżej niego stojących. Muzyce poświęcił również dwa głębokie studja, a to: „Zur Psychologie des Individuums" i „Chopin und Nietsche". W tym okresie wchodzi w środowisko literatów niemieckich, a specjalnie zainteresował się nim przywódca „Młodych Niemiec" Ryszard Dehmel. W r. 1892 wydaje studjum o Olle Hansenie, przez co wysunął się na czoło teoretyków modernizmu. W tym okresie Przybyszewski pisze pierwsze swe utwory literackie w języku niemieckim. Dopiero po kilku latach, przeniósłszy się do Krakowa zaczyna pisywać po polsku. W Krakowie rozwija nader ożywioną działalność literacką. Jako redaktor „Życia" skupia dokoła siebie nowych ludzi, stwarza nową atmosferę w literaturze, tworzy cyganerję artystyczną, organizuje słynną „jamę Michalikową", cieszy się olbrzymią popularnością wśród braci artystyczno literackiej.

Twórczość Przybyszewskiego obejmuje kilkadziesiąt pozycji, z których wymieniamy najważniejsze: Z cyklu Wigilji (1899), Nad morzem (1899), De profundis (1900), Androgyn (1901), Dzieci Szatana (1899): Homo sapiens (trylogja: Na rozstaju, Po drodze, W Malstromie 1899—1901), Synagoga Szatana (1902), Poezje prozą (1902), Requiem aeternam (1907), W godzinie cudu (1902), Synowie ziemi (1904), Dzień sądu (1909), Zmierzch (1911), Mocny człowiek (1912), Wyzwolenie (1913), Dzieci nędzy (1913—1914), Krzyk (1917), Mściciel (1926 Moi współcześni (pamiętnik).

Dramaty: Dla szczęścia (1900), Taniec miłości i śmierci (1901), Matka (1902), Śnieg (1903), Śluby (1905) Odwieczna Baśń (1905), Gody życia (1910), Topiel (1912).

Rzeczy teoretyczne: Confiteor. Na drogach duszy (1900), O dramacie i scenie (1905), Szopen a naród (1910), Szlakiem duszy polskiej (1917), Ekspresjonizm, Słowacki i Genezis z Ducha (1919).

Po wojnie zamieszkał Przybyszewski w Gdańsku, gdzie zarabiał na życie jako urzędnik kolejowy.

Od trzech lat osiadł w Warszawie i zamieszkał na Zamku.

W ostatnich latach zdrowie jego zaczęło podupadać, a odczyty, wygłaszane na prowincji w celach naukowych, ostatecznie je podkopały.

—:::—

Straszna noc w Warszawie.

Podczas mrozu i wichrów, jakie nawiedziły kraj nasz przed kilku dniami w stolicy Polski setki wynędzniałych, głodnych, bezdomnych ludzi daremnie pukało do bram różnych przytułków o udzielenie im dachu nad głową.

Współpracownik jednego z pism warszawskich tak opisuje jeden moment życia tych wydziedziczonych w owe dni mrozu i śnieżycy:

Na Brukowej policjant prowadzi marznącego na ulicy do komisarjatu. Na Jagiellońskiej stoją wynędzniałe postacie, proszące o przyjęcie do przytułku noclegowego. Nikt na nic nie zwraca uwagi, bo każdy za jęty własną osobą.

Do domu starców na Ochocie zwraca się kilkudziesięciu starców. Niestety, przyjąć ich tam nie mogą gdyż dom posiada stałych 85 pensjonarzy, a nowy budynek dla dwustu innych starców będzie dopiero gotów za kilka tygodni. Tymczasem siarczysty mróz nie czeka... Staniają się zamrożone postacie na ulicy...

Na Elektoralnej błyszczą światełka w tamtejszym domu sierot. Cóż kiedy wybrańców jest tylko 25, a reszta kandydatów, musi szukać przytułku po bramach i piwnicach.

Na Lesznie nr. 93, pod przytułkiem noclegowym dla kobiet stoi rząd postaci niewieścich, a właściwie zbiedzonych mar. Jest tam lokal na 250 osób, ale kandydatek jest trzy razy tyle. Przełożone robią co mogą ale trudno im wszystkich pomieścić.

Najstraszniejszy obraz nędzy widać przed domem noclegowym na ul. Dzikiej 62 a, Lokal ten założony przez szlachetnych Braci Albertynów, zazwyczaj daje 250—300 noclegów. Wczoraj zaś nocowało tam przeszło tysiąc. Trzeba było widzieć na własne oczy tych nieszczęśliwych, oberwanych, wygłodniałych niemal konających z głodu, zimna i nędzy.

Za 6 groszy chroni się tam bieda przed mrozem i głodem.

Któż tam nie stoi w ogonku? Ludzie z najprzeróżniejszych warstw i okolic. Nędza i mrozy zapędziły ich do schroniska.

Śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego w Wiedniu?

„ABC" donosi:

Kapitan żandarmerji Handt, który wraz z płk. Piątkowskim prowadził śledztwo w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego, wyjechał do Wiednia.

Wyjazd kpt. Handta pozostaje w związku ze znaną sensacją „Kurjera Wiedeńskiego", którego redaktor p. Erdtracht zapewnia, że od osób wiarygodnych wie, co się stało z gen. Zagórskim.

Przed wyjazdem kp. Handt zwrócił się do p. Ireny Zagórskiej o podanie mu nazwisk i adresu znajomych, do których p. Zagórska wysłała list, z prośbą o doręczenie go redaktorowi Erdtrachtowi. Jak donosiliśmy, w liście tym, p. Zagórska prosiła redakcję „Kurjera Wiedeńskiego" o bliższe szczegóły i nazwiska osób, które miały widzieć gen. Zagórskiego w Francji.

—:::—

Zebranie lokatorów

odbędzie się w niedzielę 27 bm. o 10 rano w sali przy ul. Boularda 5. — Wzywa się Towarzyszy lokatorów, aby na zebraniu tem licznie jawili się.

Zwrot 1395 wagonów kolejowych obcym właścicielom.

Po ukończeniu wielkiej wojny w r. 1918, wojska niemieckie i austrjackie uciekając z Polski, pozostawiły tysiące wagonów kolejowych, które były „bezpańskie" nie było bowiem wiadome, czyją są własnością.

Ministerstwo komunikacji powołało do życia szereg punktów kontrolnych, rozrzuconych po całej Polsce które ostatecznie zarejestrowały 6.344 wagony niewiadomego właściciela.

Po bliższem zbadaniu okazało się, że tylko 22 procent jest własnością obcych państw — reszta zaś należy prawnie do Polski, jako spadek po zaborcach.

Obecnie ukończyło się już zwracanie własności obcej.

Z ogólnej liczby 1.395 zwróconych przez Polskę wagonów oddano 540 Niemcom, 385 Francji, 216 Rumunji i po kilkadziesiąt Austrji, Belgji, Jugosławji, Włocho, Czechosłowacji, Bułgarji i Szwecji.

Z sali sądowej.

GEZA HOLLO SKAZANY NA 2 LATA WIĘZIENIA.

Niebywały ten spryciarz dość szczęśliwie wywinął się z pod miecza karzącego Temidy. Przewidywano, że rozprawa potrwa kilka dni, tymczasem poszkodowani, uważając że szkoda dokładać do tego „interesu", machnęli ręką i nie jawili się na rozprawę, aby świadczyć przeciw oszustowi. To też już w drugim dniu rozprawy prokurator i obrońca dr. Sz. Weiss skończyli swe wywody, trybunał zaś zapowiedział na drugi dzień ogłoszenie wyroku.

Ażeby nie tracić dnia postanowiono w międzyczasie uporać się z drugim spryciarzem.

PINKASEM LASZCZOWEREM,

b. właścicielem sklepu korzennego, który przed kilku laty zdołał wyłudzić od kasjera kolejowego wydanie paru przesyłek wartości około 10 tysięcy dolarów, które sprzeniewierzył na szkodę kupców warszawskich.

Jak się okazuje tego rodzaju spryciarze umieją się bronić to też Laszczower już kilkakrotnie zdołał uzyskać odroczenie rozpraw. Tym razem tak samo się stało, gdyż na wniosek obrońcy dr. Bromberga rozprawę tę ponownie odroczono celem powołania jakiegoś świadka.

Po tem „intermezzo" trybunał zajął się sprawą Holla i po naradzie ogłoszono wyrok zasądzający go na 2 ata ciężkiego więzienia, przyczem policzono mu 17 miesięcy aresztu śledczego. Skazany wyrok przyjął, uważał bowiem, że sumiennie na to zasłużył.

T. U. R. we Lwowie

W piątek 25. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy odczyt tow. dr. Dręgiewicza p. t.: „Partje polityczne w Polsce".

Z powodów nieprzewidzianych, odczyt tow. Smulikowskiej w Zw. Zaw. Kaflarzy nie odbędzie się, odbędzie się natomiast w tymże związku w tym samym czasie t. j. 25. b. m. odczyt tow. Górskiego na temat „Liga Narodów, jej idea i działalność"

W sobotę dnia 26. bm. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się w Org. Młodz. T. U. R. im. J. Hudeca przy ul. Żółkiewskiej 42 odczyt tow. Smulikowskiej p. t.: „Stosunek kobiety do dzisiejszych zagadnień społecznych".

—:::—

Ze sportu.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Ż. K. S. Hasmonea, odbędzie się w niedzielę dnia 4. grudnia b. r. o godz. 8. rano w sali Domu Narodnego, przy ul. Rutowskiego:

W razie braku kompletu rozpocznie się doroczne Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych w godzinę później t. j. o godz. 9. rano, z tym samym porządkiem dziennym.

Uprawnieni do głosowania są wszyscy P. T. członkowie i członkinie niezalegający z roczną wkładką do dnia 31. grudnia włącznie. Zaległości należy uiścić do rozpoczęcia Walnego Zgromadzenia.

—:::—

Łunaczarskij o inteligencji rosyjskiej.

Działacze sowieccy okazywali dotychczas stosunkowo mało zainteresowania dla sprawy t. zw. kryzysu inteligencji. Wyjątek w tym kierunku stanowi komisarz Łunaczarskij, który na temat powyższy stosunkowo często zabiera głos. W tych dniach zamieścił on w „Krasnej Gazecie“ obszerny artykuł, poświęcony „starej i nowej inteligencji rosyjskiej“.

W artykule tym mówi Łunaczarskij, że dla bolszewików „współpraca z inteligencją bez względu na jej charakter, jest rzeczą nie do uniknięcia, po pierwsze dlatego, że dopóki nie wyrośnie inteligencja nowa, kadry inteligencji starej są jedynym naturalnym czynnikiem, będącym w stanie prowadzić specjalną robotę intelektualną, a po drugie dlatego, że nie można wychować inteligencji nowej bez wzorowania jej na inteligencji starej“.

„Wolno nam, — pisze Łunaczarskij, oczekiwać przebudzenia się inteligencji, — możemy nawet w tym kierunku dużo zrobić, wykorzystując w tym celu naszą propagandę, możemy korzystać z tych przysług jakie inteligencja dać nam może pomimo swych przesądów — ale równocześnie powinniśmy z całym naciskiem domagać się pełnej charakterystyki naszej rewolucji, — która bynajmniej nie jest krokiem na drodze do europeizacji Rosji, lecz jest pierwszą wielką rewolucją proletarjacką, otwierającą bramę do nowej zupełnie epoki w rozwoju ludzkości, epoki tonącej w świetle promieni, do jakich oczy starej inteligencji pod względem fizjologicznym nie są przystosowane“.

Łunaczarskij jest zdania, że inteligencja powinnna lltylko służyć proletarjatowi i dyktatorom proletarjackim.

„Oto dlaczego — mówi Łunaczarskij — inteligencja, pragnąca szczerze brać realny udział w budowie socjalistycznej i odegrać w niej rolę maksymalną, powinna raz na zawsze zrozumieć, że nigdy i pod żadnym warunkiem nie dopuścimy i dopuścić nie możemy do jakichkolwiek przewrotów politycznych“.

Łunaczarskij nie wierzy nawet w „czystość rewolucyjną“ nowej inteligencji, która zarówno pod względem swego pochodzenia, jak i przekonań ideowych, w wielkiej mierze jest spadkobierczynią starych grup inteligencji rosyjskiej. Wychowanie i atmosfera, w jakiej młodzi inteligenci spędzają swą młodość, jest wprawdzie pewną rękojmią dla proletarjatu, nie mniej jednak pewna rezerwa wobec nowej tej inteligencji zawsze będzie wskazana.

—:::—

Do dozorców i dozorczyń m. Lwowa!

We wszystkich dziennikach lwowskich ukazało się rozporządzenie p. Komisarza miasta Lwowa, ażeby dozorcy zamiatali połowę jezdni. Nie dano tylko zapewnienia, kto będzie za tę pracę dozorcom płacił. — Dzisiaj gdy dozorca domu jest związany umową zbiorową zawartą z właść. realn., w której nie ma o tem, że dozorcy mają jezdnię zamiatać, dziś narzuca się tym biednym ludziom tak ciężką pracę, jak oczyszczanie jezdni. Dozorcy, nie będą przeto oczyszczać jezdni, aż do zawarcia umowy w sprawie zapłaty. Kto będzie oczyszczał jezdnię ten łamie solidarność dozorców. — Żądamy pracy, ale i płacy. W tej sprawie Zarząd Związku dozorców dom. „Praca“ Rynek 8, urządza w niedzielę dnia 27 11. o 3-ciej popoł. Wielkie Zgromadzenie dozorców i dozorczyń m. Lwowa z porządkiem dziennym: Sprawa zamiatania jezdni.

Wszelkie informacje w tej sprawie należy zasięgać w Sekretarjacie Związku codziennie od 8—9 wieczór.

Folmes Józef, sekret.

Policja w walce z T. U. R-em w Samborze.

Znana z niedołęstwa i bezczynności policja samborska mająca już oddawna ustaloną w społeczeństwie opinję, chwyciła się obecnie specjalnego środka „pracy“.

Oto od szeregu tygodni funkcjonarjusz urzędu śledczego p. Szparkowski, obchodzi robotników, rozgłaszając wśród nich, że w TUR. prowadzi się robotę „komunistyczną“, że w najbliższych dniach przeprowadzą w lokalu tegoż towarzystwa rewizję i aresztowania. Pogróżki te mają na celu wywołanie paniki wśród robotników, garnących się pod sztandary socjalistyczne. Nadaremnie jednak. TUR. ustalił już sobie opinję wśród robotników i na nic się nie zdadzą wszelkie oszczerstwa.

Byłoby ciekawem dowiedzieć się, skąd wieje ta zbytnia gorliwość policyjnego funkcjonarjusza.

Komitet miejscowy, celem sparaliżowania dalszej akcji zbyt gorliwego „urzędnika“ wydelegował tow. Kwintowskiego, Stompego i dra Syropa do interwenjowania w tej sprawie.

Teraz zapytanie do odnośnych władz: Czy nie byłoby pożądanem, posłać rozpolitykowanego wywiadowcę w odstawkę — by więcej nie bruździł? Należy radykalnie wyczyścić tę stajnię Augjasza!!!

Koncepcja wszechświata.

Wyszła w Anglji z druku niezwykle interesująca książka. Tytuł jej: „Życie na gwiazdach“. Autorem jest Francis Younhusband wybitny uczony, przyrodnik i były prezes królewskiego Towarzystwa Geograficznego.

Dzieło angielskiego przyrodnika nie jest ściśle naukowem. Jest raczej fantazją. Jest ściślej biorąc teorją postawioną drogą dedukcji istniejących faktów przez wiedzę ustalonych, ale teorją, która narazie przynajmniej nie może być potwierdzoną.

Sir Younghusband dowodzi, że na innych planetach naszego wszechświata mieszkają napewno istoty ludzkie. Nietylko to, ale istoty te stoją nieskończenie od nas wyżej w rozwoju intelektualnym i duchowym. Są to nadludzie.

A gdzieś w niezmiernej przestrzeni, na którejś planecie, liczącej miljony miljonów lat, znajduje się „wódz świata“, rasa najbardziej rozwinięta, która jest najwyższym wyrazem życia, o jakiem my możemy pomyśleć.

Teorja fantastyczna. Ale dlaczego ma być tylko fantazją — rozważa światły przyrodnik. Pięć miljonów gwiazd naszą planetę otacza, czyż więc nie jest racjonelnem przypuszczenie, iż na wielu z nich istnieje życie organiczne, a ponieważ są to gwiazdy o miljony lat od naszej ziemi starsze, życie to jest dalej w rozwoju niż nasze posunięte.

Na naszej planecie — pisze uczony angielski — życie wyraża się w kombinacji czterech tylko pierwiastków chemicznych. A wszystkich znamy dziewięćdziesiąt dwa. Na innych planetach, w innych warunkach, jest możliwe, że w życie wchodzą wszystkie pierwiastki Cała nasza energja życiowa jaką rozporządzamy pochodzi z węgla, tlenu, wodoru i azotu. Dlaczego nie można sobie wyobrazić, że na innych planetach żyją organizmy bardziej od naszych skomplikowane, które korzystają swobodnie z kombinacyj innych i potężniejszych pierwiastków.

Jeżeli są istoty na innych planetach wyższe, w rozwoju, niż my, — to jak one wyglądają? — zapytuje autor sam siebie.

Formy ich — odpowiada — mogą być całkiem różne od naszych i wogóle od wszystkiego cokolwiek sobie wyobrazić zdołamy. Ale duch, który je ożywia, jest najdokładniej taki sam jak nasz. Ciała więc mogą być eteryczne, czy jak chcemy, ale muszą być materjalne.

„Wódz świata“, czyli najwyższa rasa, której umysł góruje nad naszym wszechświatem, nie jest to żadna istota bezcielesna i niewidzialna, ale musi być materją. Uczony angielski jest pewny, że ów „wódz świata“ stara się skomunikować z innemi planetami, a więc i naszą planetą. Tylko, że my jeszcze zbyt młodym światem jesteśmy, ażebyśmy mogli „mowę“ jego zrozumieć. Inne, starsze planety rozumieją i komunikując się ze sobą „wspólnie pracując dla osiągnięcia najwyższego szczytu i doskonałości“.

Kończy swoją książkę Sir Francis Younghusband taką uwagą:

„Trzeba było tysięcy miljonów lat wznieść się od ameby (pierwotniaka) do człowieka. Ale przed nami są nie tysiące miljonów, ale miljony miljonów lat. Jest to dość czasu na zrealizowanie naszych najbujniejszych wyobraźni. Niema czegokolwiek, co byłoby niemożliwe“.

Ze Stanisławowa.

Strejk techników dentystycznych.

Zgodnie z uchwałą Krajowego Zjazdu Delegatów Techn. Dent. odbytego w dniu 13. b. m. we Lwowie, w chwili, kiedy imieniem pokrzywdzonych pracowników T. D. interwenjuje u władz ministerjalnych delegacja Zw. Zaw. Techn. Dent. — na terenie tutejszego miasta, pracownicy techniczno- dentystyczni zastanowili pracę, a tem samem — protestują przeciw krzywdzie, jaka z rozp. prez. z dnia 10. VI. 1927 r. wypływa.

Strejk jest wzorowy i dowodzi nadzwyczajnej świadomości strejkujących — co do przyczyn, dla których uciec się musieli do tego ostatecznego środka walki.

Stwierdzić należy, że tam, gdzie chodzi o kwestję egzystencji, o kwestję bytu pracowników danej gałęzi przemysłu, w chwilach modyfikacji przepisów ustawy, na zasadach której — przemysł ten opierać się musi, pracownicy nie mogą być tylko biernymi obserwatorami, — ale winni stanowić współczynnik projektodawczy.

Rząd, jeżeli chodzi o ustawę odnoszącą się do przemysłu techniczno- dentystycznego w Polsce, zrobił jak gdyby „cesarskie cięcie“ na niekorzyść pracowników, którzy w nadziejach lepszej przyszłości, garnęli się do tego przemysłu, i długie nieraz lata, w czasie nauki — przechodzić musieli istną Golgotę trudów.

Strejk trwać będzie solidarnie — aż do odwołania!

—:::—

Ku uczczeniu ofiar wypadków listopadowych r. 1923.

Dnia 20. listopada b. r. w sali ZZK. odbyła się Uroczysta Akademja, ku uczczeniu ofiar poległych w wypadkach listopadowych roku 1923.

Część artystyczną wypełniły piękne deklamacje tow. Lubińskiej i Tuzinkiewiczówny, oraz orkiestra i chór ZZK. Okolicznościowe przemówienie wygłosił tow. Gazek. — Przystrojona czerwonymi sztandarami Partji i Związków Zawodowych, sala ZZK. wpłynęła na upiększenie całej uroczystości, która ze względu na swój przebieg i treść przez długi czas stanowić będzie miłe wspomnienie dla robotników fizycznych i umysłowych miasta Stanisławowa.

Ter.

———

Kto podnosi cenę nafty.

W ostatnich tygodniach cena nafty podniosła się z 48 zł. na 54 zł. za q w handlu hurtowym, t. j. o 6zł. na 100 kg., i zachodzi obawa dalszej podwyżki cen tego niezbędnego artykułu domowego użytku.

Szerokie rzesze konsumentów słusznie zapytują, czy niema na to rady, i kto właściwie jest sprawcą tego podnoszenia cen.

Należy więc wyjaśnić, że:

To, że cena nafty w pierwszem półroczu r. b. znacznie spadła, zawdzięczaliśmy rozpadnięciu się kartelu właścicieli rafineryj i kopalń nafty, z którego wystąpiła też jedyna państwowa rafinerja, znana pod nazwą „Polmin“.

Obecnie jednak właściciele ci ponownie — choć nieoficjalnie — tworzą zmowę odbywają „konferencje ekonomiczne“ a po każdej takiej konferencji ceny maszerują w górę.

Przytem warto zwrócić uwagę, w jaki sposób właściciele kopalń nafty walczą z niemiłym sobie „Polminem“.

Ustawowo obowiązani są oddawać część ropy „Polminowi“, który kopalni własnej nie posiada. „Polmin“ ma płacić przeciętną cenę rynkową. Otóż tę właśnie cenę właściciele kopalń sztucznie podtrzymują na nienormalnie wysokiej stopie, dokonywując całego szeregu sprzedaży spekulacyjnych, przy sztucznie wyższych cenach, aby tylko „Polmin“ zmusić do płacenia sobie cen wyższych a tem samem i do stosowania wyższej ceny czystej nafty ze strony samego „Polminu“.

A na tem wszystkiem cierpą miljonowe rzesze konsumentów.

Czyż tutaj rząd nie mógłby okazać swej silnej ręki — a spożywcy jakiejś zorganizowanej woli.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 listopada

UKRAIŃSKI TEATR. Następne przedstawienia w niedzielę 27. bm. Popołudniu o godz. 3-ciej budzący miłe wspomnienia dla starszych a rozbudzający szlachetne uczucia u młodzieży przepiękny ludowy obraz ze śpiewami i tańcami „Oj ne chody Hryciu" a wieczorem o godz. 7'30 melodyjna operetka Kalmana „Hrabina Marica" z panią Z. Orlan w głównej roli. Rolę Lizety odegra Stefa Stadnykówna a jej partnerem będzie p. Jarema. Partję Tassila śpiewa p. Nedełko, a p. Rubczak odtworzy z właściwym sobie humorem rolę Peniżka. — Bilety do nabycia w „Sojuznym Bazarze" a w niedzielę tylko przy kasie Teatru od godziny 10 rano. Sala dobrze ogrzana.

POCIEPLAŁO. Po silnych zaburzeniach atmosferycznych, spowodowanych najściem zimnych prądów powietrznych z północy ponownie fale ciepła napłynęły z południowego zachodu. Ścieranie się tych dwóch prądów powietrznych spowodowało w Tatrach silny wiatr halny, przyczem pocieplało tam tak, że niebawem śnieg na ulicach Zakopanego znikł zupełnie.

We Lwowie w ub. środę panował silny wiatr, gdyż dołem było zimniej niż w górnych regjonach. Deszcz zamarzał w powietrzu i w dniu tym padały tak zwane „krupy", to jest śnieg zbity, drobne grudki lodu. W nocy ostatecznie zapanowały ciepłe prądy opwietrza i rano jakoteż wczoraj przez cały dzień panowała odwilż. Zdaje gsię, że znów przez dłuższy czas będzie łagodna temperatura zgodnie z kalendarzową jesienią, która się kończy dopiero 21. grudnia.

JAN SOBIESKI, który utrzymywał że pochodzi w prostej linji od króla Jana III-go, zmarł w podeszłym wieku w Los Angelos w Stanach Zjednoczonych. Przed laty brał on udział w amerykańskiej wojnie domowej, oraz w różnych walkach w Meksyku.

DOLARY od dłuższego czasu nie podlegają wahaniom w wolnym obrocie. Wczoraj płacono je 8'87 zł.

TRAGICZNY ZGON POGROMCY LWÓW POLAKA. W cyrku Kludsky'ego w Temeszwarze występował jako pogromca lwów Polak, Stanisław Urbański. Onegdaj znaleziono w klatce słoni zwłoki jego podeptane przez te zwierzęta tak straszliwie, że przedstawiały bezkształtną masę.

Podczas sekcji zwłok stwierdzono, że miał on na głowie znak od uderzenia żelaznym prętem. Świadczy to, że został on zamordowany a następnie wrzucony do klatki ze słoniami w celu zatarcia śladów zbrodni.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wasyl Cysiów, zam. w Stryju, został osadzony w lwowskich aresztach za kradzież papierosów i innych reczzy w restauracji Hermana Wilhelma przy ul. Na Błonie.

Jan Jakubowicz i Karol Grodzicki, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania zostali aresztowani za kradzieże piwniczne.

POŻARY MIESZKANIOWE. Wczoraj po godzinie 6-tej rano zapalił się sufit w mieszkaniu Bernarda Hornenreicha przy ul. Grodeckiej l. 95. Realność ta jest własnością tow. „Dnister" gdzie na I-szem piętrze mieści się prywatna szkoła im. Hrynczenka. Zawezwana straż pożarna rozebrała w jednej z klas tej szkoły piec kaflowy grożący zawaleniem wskutek przepalenia się belek w suficie, poczem po wyrąbaniu płonących desek pożar ugaszono. Powodem wypadku była wadliwa budowa komina.

Kilka godzin później zapaliła się od rury kominowej ściana drewniana w realności przy ul. Żółkiewskiej l. 75, dzieląca mieszkanie Heleny Gajek i jej sublokatora Antoniego Szczepańskiego. Tu również straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Sonia Feldman, zam. przy ul. Źródlanej l. 55, doniosła policji, że nieznani osobnicy włamali się do jej mieszkania, skąd skradli garderobę męską i damską, wartości 1.600 zł.

Z mieszkania Mikołaja Korsaka przy ul. Rzeźbiarskiej l. 4 skradziono garderobę, bieliznę i rower ogólnej wartości 1.258 zł.

Nieznani osobnicy włamali się do magazynu Daniela Wassera przy ul. Żółkiewskiej l. 118 skąd skradli 200 kg. fasoli i 500 kg. pszenicy, łącznej wartości 500 zł.

Leib Sobel, zwany Hochberg, doniósł policji, że jacyś osobnicy dokonali włamania do jego mieszkania przy ul. Starozakonnej l. 5, skąd skradli skrzynię białej oliwy i kosz z cynamonem, wartości 400 złotych.

Jakiś amator popijania dokonał zuchwałej kradzieży na szkodę restauratora Pomeranza przy ul. Grodeckiej l. 57, któremu po otwarciu okna wystawowego skradł wódkę i wina, ogólnej wartości 200 złotych.

Do hurtowni tytoniowej Związku Legjonistów i Strzelców przy ul. Grodeckiej l. 69 w nocy na 16-go b. m. włamali się złodzieje skąd skradli zapas tytoniu, wartości 800 zł.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o godz. 7'30 wiecz. II. Koncert Symfoniczny.
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Paganini".
Niedziela o godz. 12-tej w południe „Uroczysta Akademja" ku czci St. Wyspiańskiego.
Niedziela o godz. 3'30 popoł. „Wśród sukien roztańczonych" — ceny zniżone, popołudniowe.
Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Paganini".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Piękność premjowana".
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Piękność premjowana".
Niedziela o godz. 3-ciej popoł. „Adieu Mimi" — ceny zniżone, popołudniowe.
Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Piękność premjowana".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Małgorzata z Navarry". Gośc. wyst. Jadwigi Smosarskiej.
Sobota o godz. 3'30 popoł. rzedstawienie na dochód „Rodziny sierocej" wykona Studjo p. Wandy Siemaszkowej.
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Małgorzata z Navarry". Gośc. wyst. Jadwigi Smosarskiej.
Niedziela o godz. 12-tej w południe „Baba Jaga" i „Kot w butach" — przedstawienie dziecinne.
Niedziela o godz. 4-tej popoł. „Małgorzata z Navarry" Gośc. wyst. Jadwigi Smosarskiej. Ceny zniżone.
Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Małgorzata z Navarry". Gośc. wyst. Jadwigi Smosarskiej.

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"

pod dyr. I. Stadnyka.

Niedziela o godz. 3 popoł. „Oj ne chody Hryciu".
Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Hrabina Marica" z p. Orlan w głównej partji.
Bilety w Sojuznym bazarze, (ul. Ruska).

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „Taki jest Paryż".
PALACE: „Zakazana dzielnica Algieru".
ŚWIATOWID: „Pociąg w płomieniach".
LEW: „Człowiek o stu twarzach".
APOLLO: Zew Morza.
CASINO: „Oczy jej przekleństwem".
FATAMORGANA: „Faworyta Rotszylda".
AVENUE: „W szponach kokietki" (Pola Negri).
CHIMERA: „Bitwa pod Czuszimą".

—:::—

Z POWODU GENERALNEJ PROBY Z „WYZWOLENIA", przedstawienie popołudniowe dla młodzieży szkolnej jutro w sobotę nie odbędzie się.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE MAŁYM. W niedzielę o godz. 12-tej w południe wystawione będą tylko raz jeden dwie czarowne bajki „Baba Jaga" i „Kot w butach". Prześliczne te bajki urozmaicone są śpiewami, tańcami oraz efektami świetlnemi. Udział bierze cały zespół teatru. Prócz tego konkurs z nagrodami.

„WESELE" dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego, wystawiony zostanie przez scenę „Gwiazdy" (Franciszkańska 7.) dla uczczenia 20- lecia zgonu niezapomnianego Twórcy, poety i malarza, oraz na pamiątkę Rocznic Listopadowych. Reżyseruje Marjan Lech. Przedstawienie odbędzie się w niedzielę 27. b. m. i poprzedzone zostanie odegraniem „Poloneza" Chopina, przez orkiestrę symfoniczną Stow. Gwiazdy pod batutą prof. Kazimierza Abratowskiego. Nowe dekoracje malował art. malarz Stan. Buczkowski. Ceny miejsc niezmienione. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Fr. Pitolaja, ul. Łyczakowska l. 11. Początek wyjątkowo o godz. 6.30 wiecz. koniec o g. 10.15.

Handel a ideały.

Dwa te pojęcia w wyobrażeniu naszem nie zwykły chodzić w parze, a jednak jest dziedzina życia społeczno- gospodarczego, gdzie te rzeczy doskonale się ze sobą godzą i nawzajem uzupełniają. Dziedziną tą są instytucje spółdzielcze.

Dobrym tego dowodem jest sprawozdanie słynnej Hurtowni, angielskich spółdzielni spożywców. (C. W. S.) za pierwsze półrocze 1927 r. (jest to już dziś drugie największe przedsiębiorstwo handlowe w Anglji, własność zbiorowa około 1200 angielskich, spółdzielni spożywców z przeszło 100 własnemi fabrykami.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że Hurtownia C. W. S. w ostatniem półroczu wydała:

Subsydjów na szpitale i inne instytucje dobroczynne 3255 funtów szterlingów, prócz tego znaczne sumy na fundusz dla rekonwalescentów, na zakupno placów zabawowych dla pracowników (10.000 ft. szt.) na powodzian, na rozbudowę szpitali w Londynie, Liverpoolu, i w Newcastle, na zasilenie funduszu oszczędnościowego pracowników Hurtowni (których jest przeszło 60.000). Fundusz ten wynosi obecnie półtora miljona funtów szterl.

Niezależnie od tych humanitarnych świadczeń hurtowni, Związek Spółdzielni angielskich wydaje miljony na pracę oświatową, jak prowadzenie i subsydjowanie szkół i kursów spółdzielczych, wydawnictwo książek i broszur i t. p.

—:::—

Dział filmowy.

„Zakazana dzielnica Algieru"

w Kinie „Palace".

Należy podkreślić walory tego interesującego filmu, jeżeli chodzi o względy reżyserskie. W tym wypadku uwypuklono cały szereg momentów pełnych ekspresji kinowej. Zaczerpnięto pełną ręką z podniecającego i występnego życia zbrodniczych zaułków Algieru, dzięki czemu film nabrał cech, które widzów żądnych dreszczyków, trzymają w napięciu. Zdjęcia i obrazy są piękne i żywe. Przedstawiają krajobrazy i widoki pustyni, morza i portu. Nader ciekawe są sceny z życia ulicznego w Algierze. Gra artystów, była utrzymana na odpowiednim poziomie. Podkreślić należy pierwszorzędną grę Marji Jacobini w roli właścicielki domu publicznego w Algierze. E.

—:::—

Z ruchu wydawniczego.

PIĘKNE WYDAWNICTWO P. T.: „KSZTAŁT I BARWA", które jest organem Centr. Komisji Rysunkowej Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz., zasługuje na baczną uwagę, jako pismo fachowe, nader pożyteczne. Właśnie ukazał się rocznik VI. tego wydawnictwa. Założyciel i redaktor prof. Stanisław Matzke, z całem, serdecznem zamiłowaniem i fachową wiedzą szerzy tu propagandę należytego pojmowania znaczenia nauki rysunków w szkołach wszelkiej kategorji, która to sprawa dotąd w gruncie rzeczy nie była u nas odpowiednio doceniana. Artykuł wstępny A. Broszkiewicza p. t „Rysunek w szkołach powszechnych" jest szkicem referatu, wygłoszonego na zjeździe nauczycieli rysunku w Warszawie (w czerwcu 1927) i omawia doniosłe znaczenie rysunków w nauczaniu i wychowaniu, prawdy głoszone już przez pedagogów polskich przed stu laty, a dziś na Zachodzie wszędzie gorąco uwzględniane. Autor proponuje nową stylizację programów szkolnych w tym względzie i podaje te programy szczegółowo. Na łamach „Kształtu i Barwy" zabiera też głos w ostatnim numerze prof. Henryk Cieśla, podając projekt nauki rysunków w gimnazjach oraz omawiając zastosowanie linorytu w szkołach. Szereg cennych uwag w związku z ankietą Centr. Kom. rys. oraz Zjazdem zamieszcza prof. Matzke, podnosząc konieczność wydatniejszej opieki czynników miarodajnych dla nauki rysunków. Faktem jest, iż u nas zupełnie nie docenia się też rysunku jako środka pomocniczego przy nauczaniu innych przedmiotów, gdy na Zachodzie jest on przez władze szkolne w wysokim stopniu uwzględniany.

Ostatni numer „Kształtu i Barwy" zdobią liczne ilustracje — winieta tytułowa Harland-Zajączkowskiej, dalej kolorowa rycina z zakresu zdobnictwa ludowego, reprodukcje prac uczniowskich (linorytów) oraz niektórych prac art. malarzy lwowskich.

(m. h.).

—:::—

Rozmaitości ze świata.

PONURA STATYSTYKA.

1. stycznia 1927 r. we Francji było 710.591 inwalidów wojennych, pobierających rentę. Dzielili się oni na następujące kategorje: pozbawionych rąk lub nóg, było 404.606, ranionych w płuca było 235.884, ranionych w oczy 27,281, w tej liczbie 2,585 ślepych; ranionych w uszy 17.730, w tym 4,338 głuchych. Liczba ranionych w twarz, wynosiła 8.588, a pobierających pensję inwalidzką za uszkodzenie mózgu było we Francji 14.502.

—:::—

5000 DOLARÓW, JAKO PODPAŁKA W PIECU.

W jednem z miast St. Zjednoczonych zdarzył się przykry wypadek. Niejaka Załęska wrzuciwszy do pieca plik starych gazet, leżących pod krzesłem, w kuchni, z przerażeniem przekonała się niebawem, że spaliła w ten sposób oszczędności uzbierane przez lata ciężkiej pracy przez nią i jej męża w sumie pięciu tysięcy dolarów. Suma ta stanowiła wszystko, co ludzie ci w ciągu kilkunastu lat pożycia małżeńskiego, odłożyli sobie na stare lata.

Piotr Załęski, wyjąwszy depozyt z Banku w zamiarze kupna domu, zawinął gotówkę w papier, i ukrył ją wśród innych papierów w kącie kuchni pod krzesłem, sądząc, że tak będzie bezpiecznie, żaden bowiem rabuś nie szukałby pieniędzy wśród śmieci. Pani Załęska wstała tego dnia wcześniej niż zwykle i przystąpiła do sprzątania kuchni, używszy jak zwykle wszystkich niepotrzebnych papierów do rozpalenia kuchenki. Z rozpaczą dowiedziała się jak kosztowne były tym razem jej „podpałki“, gdy mąż wszedł do kuchni, by zabrać stamtąd ukryty w śmieciach rulon pięćset i studolarówek.

—:::—

MOSKWA.

Według najnowszych obliczeń, obszar głównego miasta Rosji wynosi 21.500 ha, Moskwa ma ogółem 98 placów i 16 parków. Ilość lamp elektrycznych i gazowych na ulicach miasta wynosi 13.000.

—:::—

INDJANIE CHCĄ WRÓCIĆ DO BOGÓW SWYCH PRAOJCÓW.

W Montreal odbył się zjazd licznych plemion Indjan kanadyjskich, na którym m. in. została podniesiona i kwestja religijna wśród Indjan.

Indjanie kanadyjscy są przeważnie chrześcijanami. Obecnie rozpoczął się ruch między czerwonoskórymi, ażeby odrzucić religję chrześcijańską a wrócić do bogów swoich praojców.

Na czele tego nowego ruchu stoi dwu przewódców największych plemion, wódz amerykański Koń i wódz Dwu Siekier. Ci dwaj notable Indjan kanadyjskich pracują nad zreformowaniem życia indjańskiego, zachęcając wszystkich swoich braci do wyznawania na nowo wiary Wielkiego Ducha.

—:::—

KTO CHCE KUPIĆ GILOTYNĘ.

W paryskiej hali aukcyjnej odbyła się osobliwa licytacja. Pewien stary arystokrata sprzedał szereg zabytków z swego majątku; niektóre z nich mają wielką wartość historyczną.

Największą atrakcją katalogu licytacji była gilotyna, która podczas wielkiej rewolucji francuskiej „pracowała“ na placu targowym w Dijon. Wartość jej oznaczona była kwotą 10.000 franków.

Pisma paryskie przypominają, że przed pewnym czasem do katalogu hali aukcyjnej wciągnięto topór, którym odrąbano niegdyś nie mniej jak 4.000 arystokratycznych głów. Cena owego toporu była nawet niższa, niż cena gilotyny, obecnie oferowanej na sprzedaż.

T. U R. w Stanisławowie

W niedzielę, dnia 27. listopada 1927 r. odbędzie się o godzinie 10. rano w sali własnej przy ul. Gołuchowskiego l. 18.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.

2) Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia.

3) Sprawozdanie ustępującego Zarządu
 a) sekretarza,
 b) skarbnika
 c) bibljotekarza,
 d) gospodarza,
 e) kier. sekc. sport.

4) Sprawozdanie kom. rew. i wniosek o udzielenie absolutorjum.

5) Wybór nowego Zarządu.

6) Wnioski i interpelacje.

Gdyby o godzinie 10-tej rano nie było kompletu odbędzie się Walne Zebranie tego samego dnia o godzinie 10.30 bez względu na ilość obecnych, a uchwały jego będą prawomocne.

Gazek, sekr. Schmerzler, prez.

Komunikaty

× „ARCHITEKTURA PRZYSZŁOŚCI“ odczyt z przeźroczami wygłosi architekt inż. Emil Erdheim dziś w piątek w sali Instytutu Technologicznego (Bourlarda 5) o godz. 8 wiecz.

× WYSTAWĘ ŚWIĄTECZNĄ urządza jak corocznie Miejskie Muzeum przemysłu artystycznego we Lwowie w dniach od 1. grudnia do 23. grudnia b. r. Wytwórnie przemysłu artystycznego zaprasza do wzięcia udziału, za poprzedniem porozumieniem się z Dyrekcją Muzeum (Lwów — Hetmańska 20).

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.